

## IV. PROGRAMY HOMILETYCZNE? ROK LITURGICZNY!

**Bp Wacław Świerzawski**

### Homilia hagiograficzna 1

Temat obecnego wykładu: "Homilia hagiograficzna" jest jedną z cegieł tworzących nasze sympozjum "Kanonizacja a nowa ewangelizacja". Podejmując dar Jana Pawła II w postaci licznych beatyfikacji i kanonizacji, Sympozjum pragnie przyczynić się do upowszechnienia orędzia, które głosi: szkoła świętych jest nadal otwarta.

Poważną rolę w proklamacji nakazu Boga: "świętymi bądźcie" (1 P 1,16; Kpł 11,44) pełni homilia hagiograficzna. (Wczoraj ksiądz profesor Czerwik mówił: zróbcie to na odcinku kazań odpustowych, gdzie patronują święci.) Temat zamierzam przedstawić w czterech aspektach: będę mówił o potrzebie, o treści, o metodzie i źródłach.

#### *1. Potrzeba homilii hagiograficznej. Święty - przyjaciel, wzór, starszy brat w Rodzinie Boga*

Jeśli chodzi o potrzebę, postulat homilii hagiograficznej wynika z potrzeby chwili, z potrzeby palącej. Pokoleniu, które domaga się znaku, trzeba dać odpowiedź. Chrześcijanin musi zająć stanowisko wobec mitu nowego człowieka, który wystarcza sam sobie: "róbcie, co chcecie" (nawet uzupełnienie o niby Augustynowe zwulgaryzowane "kochajta się..." nie wystarczy). Odpowiedź dawana w uprzejmym dialogu współczesnym humanistom i antropologom, ratująca prawdziwy sens istnienia człowieka i sens historii, jest wielkim zadaniem współczesnych filozofów i teologów, ale to za mało. O. de Lubac mówił, że trzeba przypominać dzisiaj, iż także chrześcijanie mają kult człowieka. **2** Ten kult nie stawia człowieka w randze absolutu, jak ateizm, ale we właściwym miejscu na ołtarzach. I co więcej - uczy, jak żyć w prawdzie, na przykładzie doświadczeń świętych, którzy w ciągu historii, od Pawła z Tarsu aż po nasze dni są świadkami autentycznego, jedynego, pełnego wyzwolenia człowieka, człowieka powolnego Boga przez Jezusa Chrystusa.

Niszczenie prawdziwych ideałów sprawia, że jednym z najpoważniejszych problemów naszych czasów jest próba odbudowy wzorców. Przychodzi bowiem czas, kiedy od powierzchownych jarmarków spod znaku "chleba i igrzysk" płynie tak potężny prądy zmieszany z bolesną świadomością pustki, bezsensu i przemijania, że nie sposób mu się oprzeć inaczej jak tylko przez odskocznnię w heroizm. Jednocześnie jeszcze istotniejszym problemem staje się potrzeba przybliżenia wzorców żywych i prawdziwych.

Człowiek dojrzewa w rodzinie, modeluje swą osobowość w relacji z matką, ojcem, braćmi, siostrami. Jeśli brak tej relacji, wzrasta w nim pęknięcie, którego już nikt nie sklepi. **3** Chrześcijanin dojrzewa nadto we wspólnocie Kościoła - jeśli zabraknie w jego życiu relacji ze świętymi, na jego chrześcijaństwie powstaje pęknięcie jeszcze głębsze. Bóg, który stworzył człowieka na swój obraz, sprawił, że człowiek nie potrafi dojrzewać bez osobowego związku z drugim człowiekiem. Żywy, konkretny człowiek musi być wzorcem jego życia. Święci to nasi starsi bracia. W ich życiu otrzymujemy wcielony komentarz do Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Jednak sprawa nie jest prosta. Święci są niemalże skompromitowani w oczach naszego pokolenia - i robi się wszystko, żeby byli skompromitowani. Już Friedrich Nietzsche chciał pogrzebać świętych przez swoją ideę nadczłowieka. I cały prąd idący od Nietzschego atakował świętych przedstawianych w literaturze i popularnych przekazach za rzekomo fałszywy ascetyzm niszczący wartości ludzkie; w ascezie widziano samoudręczenie, a w wizjach świętych chorobliwe halucynacje. (Proszę patrzeć, co robią dzisiaj media w tej dziedzinie.) Reszty dokonali pseudobiografowie: zamiast ukazywać świętych jako otwarte naczynia, gotowe w oczekiwaniu na dopełnienie przez Boga, a potem pełne Boga, odmalowywano ich barwą moralizatorską. Nie umiano często uchwycić istotnego nerwu i chciano swój brak odpowiedzialności i kompetencji uzupełnić ukazywaniem przesłodzonej pobożności. Zapominano, że wobec świętych obowiązuje nas prawda, prawda pokorna, która z pełną świadomością przyznaje, że święty wie więcej niż jego hagiograf. Trzeba więc ukazać Ojczyznę, w której żyją - niebo, trzeba uczyć nawiązywać z nimi kontakt i iść w ich ślady. To nas podprowadza pod zagadnienie treści homilii hagiograficznej.

## *2. Treść homilii hagiograficznej.*

### *Włączenie słuchacza*

#### *w rzeczywistość świętych obcowania*

Chcąc przybliżyć świętych, trzeba przede wszystkim mówić o nich, ale mówić nie tylko prawdę o nich, lecz wyrażać ich prawdę. Nie chcę przez to powiedzieć, że jest podwójna prawda, ale kto tak naprawdę dociera do ich prawdy?! Trzeba więc jasno powiedzieć i dopowiedzieć: kult świętych staje się zrozumiały tylko w kontekście dogmatu o obcowaniu świętych. Choć Biblia nie mówi wprost o kulcie świętych, to jednak objawia dojrzewającą wraz z dojrzewaniem dziejów zbawienia świadomość świętości i wspólnoty świętych, tak wśród narodu wybranego, jak i w gminach chrześcijańskich.<sup>4</sup>

Kiedy Chrystus chciał nam objawić sekret życia Bożego, mówił o Ojcu, Synu i Duchu. Ojcostwo i synostwo znamy z życia rodziny ludzkiej. Jezus mówi, że miłość jest wspólnotą między Ojcem i Synem - Trójca jest Rodziną Boga. Przez chrzest stajemy się braćmi Jezusa Chrystusa i możemy mówić do Boga "Ojczy nasz". Stajemy się członkami Rodziny Boga - Kościół jest tą Rodziną, a do niej należą Piotr i Paweł, Jan i Marek, Augustyn i Grzegorz, Franciszek z Asyżu i Tomasz z Akwinu, Wincenty a Paulo i Jan od Krzyża, Andrzej Bobola i Maksymilian Kolbe - a Rodzina wciąż się powiększa. Dzięki temu uczestnictwu chrześcijanie przestają być obcymi i przechodniami, a stają się "współobywatelami świętych i domownikami Boga" (por. Ef 2,19).

Rozwinięty wcześniej w dziejach Kościoła kult świętych, zwłaszcza męczenników, warunkuje się wzajemnie z przedłużającym się poza śmierć cudem wzajemnego obcowania.<sup>5</sup> Ci, którzy - jak nam przypomina Druga Modlitwa Eucharystyczna - "w ciągu wieków podobali się Bogu" czy, jak mówią inne tłumaczenia, "żyją w przyjaźni z Panem", podtrzymują nasze modlitwy, a ich doświadczenie wspomaga nasze trudy. Mówić o świętych więc to przypominać, że "prawdy szukamy obaj". Jest między nami wymiana dóbr, ale nie w sensie banku dobroczynności, lecz jednego żywego i życiodajnego organizmu. Oto punkt istotny treści homilii hagiograficznej.

"Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń - pisze św. Paweł - teraz została objawiona Jego świętym (...). Jest nią Chrystus pośród was (...). Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie" (Kol 1,26-29). Rozpoznajemy tutaj centralny problem eklezjologii, ale także zarys metody głoszenia homilii hagiograficznej.

## *3. Metoda homilii hagiograficznej.*

### *W liturgicznym hodie*

#### *ma przemówić święty - czyli*

#### *Chrystus żyjący w swoim świętym*

Teraz zatem o metodzie. Postulat homilii hagiograficznej domaga się właściwego w odniesieniu do świętych stylu głoszenia ich prawdy. Jeśli świętość to misterium Boga w ludzkim kształcie, inicjacja w to misterium domaga się, by także ludzki kształt posługi miał swoje korzenie w misterium Boga. Nie można też zapominać, że wiele zależy od właściwego postawienia problemu - nie jest nim odpowiedź na pytanie: co to jest świętość? (o tym mówi się gdzie indziej), ale: kim jest święty? Kim był, zanim ogarnął go Pan Bóg? I kim stał się po nawiedzeniu? Homilia powinna oddać głos świętemu - ale jeśli się da, niech sam opowie o sobie i o swojej prawdzie. Można dodać: o swoim charyzmacie. To właśnie nazwiemy metodą właściwą homilii hagiograficznej.

Takie postawienie sprawy domaga się pewnych uściśleń. Homilia hagiograficzna należy do gatunku homilii w ogólności. Wiemy, że na jej idealny kształt składają się trzy rzeczywistości: słuchacz-odbiorca, tekst liturgiczny wyrażający Misterium - Misterium Chrystusa i misterium świętego - i wreszcie głosiciel homilii. Nie jest obojętna gleba, na którą pada słowo. Jeśli jest wysuszonym przez pustynię i pragnienie ścierniskiem na spękanej ziemi, wystarczy przyłożyć iskrę, a dokona się cud, jak u św. Augustyna pod wpływem opowieści Pontycjana. "Opowiadał Pontycjan o egipskim mnichu Antonim - czytamy w Wyznaniach - Ty zaś, Panie, podczas jego opowiadania odwracałeś mnie ku mnie samemu. I wzdygałem się, a nie było miejsca, gdzie bym przed sobą mógł uciec. Wtedy wszedłem w siebie."<sup>6</sup> Ignacy Loyola pod wpływem Żywotów świętych pytał: "Jak by to było, gdybym uczynił to, co uczynił św. Franciszek albo św. Dominik? Niebawem myśli o pokucie przerodziły się w postanowienia. Przyjacielowi mówi: Daję słowo, że w całej Salamance nie ma tyłu kajdan i łańcuchów,

ile ja chciałbym dźwigać dla miłości Boga! Odtąd - mówi biograf - poznanie i spełnienie woli Bożej będzie dlań jedynym dążeniem." 7

Głosiciel homilii powinien własnym zaangażowaniem i umiejętnością otwierania misterium przyczynić się w jakiś sposób do tego, by słuchacze w jego głoszeniu usłyszeli głos świętego przemawiający do nich właśnie dzisiaj, teraz. Jeśli bowiem w zwyczajnej homilii wygłaszanej w niedziele i święta czy w dni powszednie najważniejszą sprawą i celem homilii jest wyculić słuchaczy na obecnego tu i teraz, działającego w zgromadzeniu liturgicznym Chrystusa, to homilia hagiograficzna ma objawić Chrystusa żyjącego w swoich świętych - bo świętość to Chrystus w nas. Doprowadzić do spotkania ze świętymi to zbliżyć do Chrystusa. Tu żywotność prawdy o świętych obcowaniu zbiega się z rzetelną hagiografią.

Postulat głoszenia homilii hagiograficznych jest więc wezwaniem do przedsięwzięcia poważnego i pełnego ryzyka. Aby świętych przybliżyć, trzeba ich znać. Aby ich znać, nie wystarczy czytać reportaże o nich - trzeba z nimi obcować, trzeba z nimi żyć w przyjaźni, mieszkać w ich klimacie i sytuacji. Tego nie da się zrealizować bez ryzyka, nieco podobnego do ryzyka, jakim jest życie każdego świętego. "Los wielu świętych na ziemi należy do najciemniejszych tajemnic Kościoła". 8 Święci sami dobrowolnie wchodzą w noc, palą za sobą mosty i jak Abraham idą do ziemi im nie znanej, wskazanej tylko przez Boga. Doświadczają jak ich Mistrz agonii w Ogrójcu i na Golgocie. Znane nam są te opisy z napęczniałych tomów akt męczenników, żywotów świętych i dzieł mistyków, często ich własnych biografii. O. Jules Lebreton SI zatytułował swój traktat teologii mistycznej znamienym skrótem: Tu Solus Sanctus i dał podtytuł: Jezus Chrystus żyjący w świętych. 9

Ponieważ łączą się w życiu świętego człowiek i Bóg, doczesność i łaska, to zanim dojrzeje zgodna, pełna pokoju symbioza, najpierw jest walka; zanim święci wyjdą na górę Karmel, wychodzą często z wielkiej udręki. Ukazać te napięcia, które są znane z autopsji każdemu człowiekowi, i nauczyć słuchaczy, by rozwiązywali je "podpatrując świętych" - oto zadanie istotne dla głosiciela homilii. Bo tak jak i nam - "nic co ludzkie nie jest im obce", ale też zalew Boskiego czyni ich ludźmi wichru i często gromu. Znakiem rozpoznawczym świętych jest moc i sprzeciw - jak Chrystus przeznaczeni są na "znak, któremu ludzie sprzeciwiać się będą" (Łk 2,34). Rzadko rozwiązują antynomie życia w sposób układny czy przez łatwe kompromisy, dlatego płacą wysoką cenę za dopuszczenie ich do tej niezwyklej drogi. Czy nie zapłacili wielkiej ceny św. Piotr czy św. Paweł, św. Stanisław biskup czy ojciec Kolbe, św. Benedykt, truty przez współbraci, czy św. Jan Bosko, tak długo darzony nieufnością? Dzięki tej cenie święci mają moc jednania powaśnionych, mądrość skutecznego reformowania i prawdziwą strategię twórców. Jezus Chrystus dzieli się z nimi swoim sekretem, oni przekazują go dalej. Kościół reformuje się przez cierpienia, a te cierpienia święci naśladowując Mistrza biorą na siebie, dlatego stają się godnymi miłości i kultu, a ich życie nigdy nie jest bezpłodną figą.

Homilia hagiograficzna, jak każda homilia, należy do liturgii eucharystycznej - to musi zostać wyraźnie wyakcentowane w naszej rozprawie o metodzie. Chrześcijańska dojrzałość kształtuje się nie tylko w wyniku moralizowania życia ludzkiego, co często słyszymy w naszych niedzielnych homiliach; chrześcijańska dojrzałość to przede wszystkim "sakramentalizowanie" (przepraszam za taki neologizm), sakramentalizowanie wszystkich aktów ludzkiego życia tworzące żywą symbiozę człowieka z Chrystusem, żywą więź, żywy organizm ("Jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie - aby byli jedno"; por. J 17,21), organizm Jezusa Chrystusa. 10 Mówił o tym św. Tomasz z Akwinu: Christus et Ecclesia - una mystica persona. Nigdy cnoty statyczne czy legalistyczne przestrzeganie samych paragrafów nie doprowadzą do świętości. Święty ciągle idzie naprzód, wchodzi z Jezusem w Misterium Jego Męki i Śmierci. I dlatego zmartwychwstaje, by żyć i promieniować miłością Pana. Istotą metody homilii hagiograficznej jest więc umiejętne scalenie wspomnienia świętego ze sprawowanym misterium Eucharystii, kiedy "Chrystus przyłącza do siebie Kościół, swoją Oblubienicę umiłowaną" (por. KL 7), urzeczywistniając tym samym w najpełniejszym sensie obcowanie świętych. 11

#### *4. Potrzeba nowej hagiografii.*

##### *Potrzeba mystagogów hagiograficznych*

I jeszcze o źródłach. Postulat homilii hagiograficznej domaga się powrotu do źródeł. Ale nie dajmy się zwieść, to nie chodzi tylko o życiorysy świętych, o egzemplaria spisane od dawnych czasów. Sześćdziesiąt lat temu o. Jacek Woroniecki w publicznym orędziu rozdzierał szaty i wołał: "W hagiografii zupełny zastój i martwota, nie robi się nic". 12 Również dwadzieścia lat temu miałem przywilej powtórzyć to zdanie na inauguracji roku akademickiego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie przy grobie św. Jana z Kęt i tam przedstawiłem szeroko problem źródeł. 13 Nie chcę tego

wątku rozwijać, bo wystarczy sięgnąć do takich kompendiów, jak o. R. Gustawa *Hagiografia polska* czy M. Witkowskiej *Hagiografia w M. Rechowicza Historii teologii w Polsce*. Do tego rodzaju literackiego można zaliczyć Karola Górskiego *Dzieje duchowości w Polsce* (można tam znaleźć obszerną bibliografię), cenne materiały drukowane przez ks. A. Schletza w *Naszej przeszłości*, przedwojenne wydania W. Kieszkowskiej i F. Konecznego czy też wreszcie M. Banacha, J. Górskiego czy ks. W. Padacza. To są ważne etapy, które też wczoraj wspomniany przez nas śp. ks. H. Fros z Towarzystwa Jezusowego (który miał mieć wykład na tym sympozjum) zebrał w swojej książce *Twoje imię*. Znamy ją dobrze - jest na naszych stołach i warsztatach twórczych.

To skromna próba przedstawienia tego, co trzeba mieć przy sobie. Brak nam ikonografii świętych, a najbardziej brak samych źródeł. Właśnie do tego żywego głosu źródła odwołują się wydawcy swoich mistrzów duchowych, jezuici, karmelici, dominikanie, franciszkanie, redemptoryści (*Monumenta Hofbaueriana*) - to wszystko to jest wielki wysiłek, ale to tylko wstępne przygotowanie pola. Poważnym brakiem, a można nawet powiedzieć najpoważniejszym, jest brak specjalistów wtajemniczających w takie źródła - mystagogów hagiograficznych. Czekamy na takie pozycje, a są one ściśle związane z teorią homilii. I tutaj można powiedzieć, że podstawowym źródłem, które trzeba opracować, które trzeba omówić wszechstronnie, jest dobra teologia metodologicznie wyrażająca sztukę głoszenia homilii (bo teorii i teoretycznych podręczników mamy wiele - choć też jest sprawą bolesną, że jeśli szukać na zagranicznych uniwersytetach specjalistów i wydziałów, gdzie można by pogłębić nie tylko homilię hagiograficzną, ale w ogóle nauczyć się homiletyki - to jest ich bardzo mało).

#### *5. Charyzmat świętego w homilii hagiograficznej - dar przekazywany wraz z Darem Eucharystii*

Dlatego też na końcu, mając jeszcze parę chwil, przypomnę, że chcąc uprawiać homilię hagiograficzną trzeba poważnie traktować wpraw samą *ars praedicandi*, sztukę głoszenia słowa Bożego w czasie sprawowania zwłaszcza Przenajświętszej Eucharystii. Dobrze, że ostatnie wypowiedzi normatywne, kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego, które opierają się na konstytucjach *Dei Verbum* i *Sancrosanctum Concilium*, mówią, że homilia jest aktem liturgicznym, w którym uobecniają się *fidei mysteria et normae vitae christianae*. Mamy tutaj załączek poszukiwać na drodze kształtowania tego rodzaju literackiego, który nazywamy homilią hagiograficzną.

Sztuka głoszenia homilii jest więc ściśle powiązana, jako źródło, ze sztuką głoszenia homilii hagiograficznej. Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo już czas się wyczerpuje, ale przypomnę: homilia (tak też można powiedzieć, mając w podtekście wszystkie dobrze zbudowane definicje homilii z podręczników homiletyki) jest aktem duszpasterskim Jezusa Chrystusa, który działa przez kapłana. Jest dobrą nowiną o usynowieniu w Synu, żeby jak filii in Filio w Duchu Świętym wracać do Ojca poprzez spotkanie z Obecny w Eucharystii. A homilia hagiograficzna jest również aktem duszpasterskim Jezusa Chrystusa, ale też świętemu, który dzięki świętych obcowaniu ma nam wiele do przekazania wtedy, kiedy stoimy przy ołtarzu, a zwłaszcza my, uprzywilejowani, którzy możemy oddać głos Chrystusowi i świętemu, stając się narzędziem przekazu jego charyzmatu. A więc homilia - która mówi, co trzeba zrobić, żeby przyjąć dar Boży od Chrystusa i jak przygotować się do najpełniejszego przyjęcia tego daru - w swej warstwie hagiograficznej jest nauką obwieszczającą charyzmat, ale też pouczającą, co trzeba zrobić i jak się przygotować, żeby ten charyzmat jako dar świętego, patrona dnia czy patrona parafii - Piotra, Pawła, Augustyna, Andrzeja Boboli, Benedykta - przyjąć w hodie sprawowanej liturgii, w hodie głoszonego słowa.

---

#### **PRZYPISY**

1. Wykład wygłoszony w ramach Sympozjum zorganizowanego z okazji 30-lecia Instytutu Liturgicznego PAT w Krakowie "Kanonizacje a nowa ewangelizacja" 8-9 V 1998, Centrum Resurrectionis;
2. H. de Lubac SI, *Une double tâche proposée au théologien par "Gaudium et spes"*, art. w: *Théologie d'aujourd'hui et de demain* (praca zbiorowa), Paris 1967, 13;
3. Na ten temat zobacz: A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977, 180-196; Kard. Karol Wojtyła, *Osoba i*

czyn, Kraków 1969, 302-306; J. Willi, Die Zweierbeziehung, Hamburg 1975, 7-14; A. C. Skynner, Die Familie, Schicksal und Chance, Freiburg in Br. 1978, 55-64, 178-186;

4. Kult świętych od strony skryptyrystycznej opracował E. Niermann, Heiligenverehrung, art. w: Sacramentum Mundi, Freiburg 1978, II, 606-611;
5. W. Breuning, Gemeinschaft der Heiligen, art. w: Sacramentum Mundi, Freiburg 1968, II, 227-232. J. M. Tillard OP, La communion des saints, La Vie Spirituelle, 519 (1965) 249-274;
6. Św. Augustyn, Wyznania, tł. Ks. J. Czuj, Poznań 1929, 184-187;
7. J. Brodrick SI, Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego, Kraków 1969, I, 15-28;
8. I. Silone, Das Abenteuer eines armen Christen, Freiburg 1969, 210. Cyt. wg W. Nigg, Die Heiligen kommen wieder. Leitbilder christlicher Existenz, Freiburg 1977, 9-27. Niektóre myśli są zaczerpnięte z tej książki. Zob. na ten temat także: W. Świerzawski, Mysterium Christi, Kraków 1975, zwłaszcza rozdział pt. Formularze mszalne o świętych w mszale Pawła VI i kult świętych, 284-301;
9. J. Lebreton SI, Tu Solus Sanctus, Jésus Christ vivant dans les saints. Études de Théologie Mystique, Paris 1958;
10. M. D. Chenu OP, La foi dans l'intelligence, Paris 1964 (zob. rozdział "Anthropologie et liturgie", 309-323). Anthropologie de la liturgie, art. w: La Liturgie après Vatican II, Paris 1967, 159-179. Pour une anthropologie sacramentelle, MD 119 (1974) 85-101;
11. Ten temat rozwija szeroko doskonale, ale nie znane u nas dziełko ks. M. Morawskiego, Świętych Obcowanie, Część I. Komunia między duszami, Kraków 1904, 12-15, 163-218. Zobacz także na temat "świętość i Eucharystia" J. Hild, Le Mystère des saints dans le Mystère chrétien, MD 52 (1952) 519. Eucharystia to "sancta mysteria, in quibus omnis sanctitatis fontem constituisti" - sekreta z 31 lipca (św. Ignacego Loyoli);
12. J. Woroniecki OP, Hagiografia. Jej przedmiot, trudności i zadania w Polsce, Kraków 1939, 41-42;
13. Patrz: Ks. W. Świerzawski, Homilia hagiograficzna w posoborowej odnowie życia chrześcijańskiego, Ruch biblijny i liturgiczny 32(1979) 139-149, a także tegoż autora homilie hagiograficzne w: Święta Jadwiga Królowa. Zachował ją Bóg dla naszych czasów, Sandomierz 1998.